Nr. 435. Kraków, Środa 2 Października 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.434.

Redakcya: ul. Jagiellońska 8. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników [illegible] Hupozyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biuro dzienników A. Buchsbaum, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Szczyńska. — W Tarnowie: M. Rosbach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż odosobnionych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowy krok pokojowy Austro-Węgier.

Wiedeń, 2 października.

Dzienniki donoszą:

Sensacyjne oświadczenie prezydenta gabinetu węgierskiego, dra Wekerlego, na giełdzie budapeszteńskiej w sprawie nowej akcyi pokojowej Austro-Węgier opiera się na fakcie, że **rząd austro-węgierski nie tylko wystąpił z prośbą do rządu holenderskiego, ażeby podjął akcyę pokojową wobec państw walczących, ale także ażeby je wyraźnie na konferencyę pokojową zaprosił.**

Odpowiedź Anglii na notę hr. Buriana.

Berlin, 2 października.

Z Bazylei donoszą: »Daily Telegraph« donosi, że odpowiedź gabinetu londyńskiego na notę Buriana **jest utrzymana w tonie grzecznym, lecz stanowczym.** Przyjmując do wiadomości propozycyę austryacką, **daje tem samem Anglia do zrozumienia, że żąda od Austryi sformułowania określonych ustępstw. Notę przygotowano w ciągu 7-dniowych narad w łonie rządu angielskiego.**

Henderson o pokoju.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 października.

»N. W. Tagblatt« donosi: Henderson wygłosił w sobotę na przedmieściach Londynu wielką mowę, w której oświadczył, że **pokój powszechny zawarty będzie prawdopodobnie w najbliższym czasie.**

Decyzya pokojowa zapadnie nagle.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 października.

Omawiając zawieszenie broni, które Bułgarya zawarła z koalicyą, pisze »Zürcher Morgenzeitung«:

Naprężenie w sytuacyi światowej doszło do zenitu. Zdaje się, że w najbliższym czasie zapaść musi decyzya w tym kierunku, czy toczyć się będzie dalsza wojna, czy też zawartym być ma pokój światowy. **Decyzya ta zapadnie prawdopodobnie nagle,** tak jak zapadła w r. 1914. Wtedy zapadła decyzya o wojnie, obecnie zaś spodziewać się należy »wybuchu« światowego pokoju.

Antydynastyczne rozruchy w Bułgaryi.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 października.

»N. W. Journal« donosi z Genewy:

W Sofii wybuchły rozruchy, skierowane przeciw wojnie i dynastyi. Podobne rozruchy wybuchły także w Filipopolu i Ruszczuku.

Niemcy wiedzieli o postanowieniu Bułgaryi.

Budapeszt, 2 października.

»Pester Lloyd« donosi z Hagi: Główna niemiecka kwatera wojenna została przez Bułgaryę poprzednio zawiadomiona o jej postanowieniu proszenia o rozejm i pokój.

Dezerterzy bułgarscy.

Sofia, 2 października.

(B. K.) Maszerujący na Sofię dezerterzy zostali przez wojska rządowe wyparci aż do Władaja w dolinie Vitos. Stolicy nie grozi niebezpieczeństwo.

Przesilenie w Berlinie.

(Telefonem).

Berlin, 2 października.

Wszystkie stronnictwa parlamentarne obradują nad sytuacyą wewnętrzną. Stronnictwa większości oświadczają się za powołaniem obecnego wicekanclerza Payera na stanowisko Rzeszy. Na wypadek, gdyby Payer misyi tej nie przyjął, wymieniają jako kandydatów na następców hr. Hertlinga ks. Maksa badeńskiego i sekretarza stanu Solffa.

Gabinet koalicyjny nie przyjdzie do skutku. W skład nowego gabinetu **wejść mają natomiast głównie przedstawiciele stronnictw większości.** Narodowi liberali wyrazili gotowość wstąpienia do gabinetu.

Pacyfista holenderski w Berlinie.

Amsterdam, 2 października.

»Allgemeen Handelsblad« donosi: Dresselhuys, przewodniczący holenderskiego Związku pokoju (Antioorlog) został zaproszony do Berlina, dokąd też wyjechał.

Turcya wytrwa w przymierzu.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 października.

»N. Fr. Presse« donosi, że **Turcya postanowiła wytrwać w przymierzu z mocarstwami centralnemi,** tem bardziej, że Niemcy i Austro-Węgry zamierzają udzielić Turcyi energicznej i skutecznej pomocy wojskowej.

Prasa francuska o mowie Wilsona.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 października.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berna: **Cała prasa francuska krytykuje ostro ostatnią mowę Wilsona.**

»Journal des Debats« pisze: Wywody Wilsona nie są logiczne. Niesłusznem jest zapatrywanie Wilsona, że już obecnie utworzyć należy związek narodów, który obejmować ma wszystkie narody. Należałoby narazie związkiem tym objąć tylko te narody, które zadania tego związku należycie pojmują.

»Temps« pisze: Oświadczenie Wilsona o wykluczeniu wszelkich tajnych układów jest utopią. Trudno bowiem właściwie określić, gdzie są granice traktatów tajnych.

Z powyższych głosów i oświadczeń dzienników francuskich wynika, **że Francya przeciwną jest pokojowi kompromisowemu.**

Z Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego zdał prezes Tertil sprawę ze swej audyencyi u cesarza w sprawie abolicyi procesu legionistów.

Koło polskie przyjęło do wiadomości podziękowanie, wysłane przez dr Tertila do cesarza i do prezydenta ministrów, telegramy z podziękowaniem do obrońców, poczem toczyła się dyskusya w sprawie deklaracyi politycznej w Izbie.

Krytyka mowy Hussarka.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 października.

Wszystkie dzienniki tutejsze **krytykują ostro mowę dra Hussarka,** zarzucając jej brak wyrazistości i programu.

»N. Fr. Presse« pisze: W tym smutnym okresie wojny zawiadamia prezydent ministrów parlament o swych planach rewizyi konstytucyi na podstawie prawa samostanowienia narodów. Posłowie nie wierzyli jednak, by plany te zostały rzeczywiście wykonane i dlatego przyjęli mowę Hussarka obojętnie.

W podobnym duchu piszą o mowie prezydenta ministrów inne dzienniki wiedeńskie.

Prasa wiedeńska o wczorajszem posiedzeniu Izby.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 października.

Omawiając wczorajsze posiedzenie parlamentu pisze »N. W. Tagblatt«:

Podobnego posiedzenia nie zna historya parlamentu austryackiego. Jakiś widoczny ciężar przygniatał wszystkich obecnych na posiedzeniu. Na twarzach widać było powagę i przygnębienie. Posiedzeniu nadał ton prezydent Izby dr Gross, z którego ust padały krótkie, lecz męskie słowa. Następnie przemawiał prezydent ministrów. Posłowie otoczyli półkolem ławę ministeryalną. Premier przemawiał cicho, ciszej niż zwykle.

Po mowie premiera posłowie opuścili salę posiedzeń, nie czekając nawet na ogłoszenie prezydyum, że posiedzenie jest zamknięte. W kuluarach panował zupełny spokój, posłowie nie omawiali mowy prezydenta ministrów.

Nowy gabinet węgierski.

Wiedeń, 2 października.

Lista nowego gabinetu węgierskiego jest już gotowa. Wstąpią do niego: hr. Stefan Tisza, hr. Juliusz Andrassy i hr. Wojciech Apponyi. Stanowczego rozstrzygnięcia jeszcze niema, gdyż zgoda korony dopiero nastąpi.

Reakcya na giełdzie.

Berlin, 2 października.

Spadek kursów na giełdzie tutejszej trwa dalej. Najbardziej ucierpiały papiery wartościowe hut, kopalń i przemysłu wojennego.

Wiedeń, 2 października.

Spadek kursów zaznaczył się wczoraj **w sposób dotkliwy. Tylko kurs walorów czeskich stale się podnosi.** I tak akcye »Živno« od piątku podniosły się z koron 422 na 473¾.

Złoto rosyjskie.

Berlin, 2 października.

(B. K.) Jak słychać, drugi transport złota z Rosyi nadszedł i został objęty przez urzędników niemieckiego banku państwowego.

Zamknięcie szkół w Budapeszcie.

Budapeszt, 2 października.

Z powodu choroby hiszpańskiej **zostały tutaj od wczoraj wszystkie szkoły zamknięte.** — Jak się zdaje, zamknięcie będzie trwać tylko przez 14 dni, ale w razie dalszego szerzenia się epidemii zostatnie przedłożone na czas nieokreślony.

Inspekcya wojska polskiego.

Warszawa, 30 września.

»Deutsche Warschauer Zeitung« donosi:

Gen. gub. Beseler, w towarzystwie szefa generalnego, swego adjutanta kapitana Przeździeckiego udał się w piątek zrana dla dokonania inspekcyi polskiego wojska w obozie w Ostrowie, gdzie go przyjął inspektor wyszkolenia, generał piechoty Barth. Najprzód popisywali się wychowańcy szkoły podoficerskiej i podchorążych ćwiczeniami z mustry i gimnastyki, które stwierdziły, że otrzymali oni dobre podstawy do dalszego wykształcenia wojskowego. Do tego dołączono musztrę pojedyńczą utworzonego z trzech kompanij piechoty i 2 kompanij karabinów maszynowych drugiego pułku piechoty. Ćwiczenia były ściśle i dokładnie wykonywane. Szczytem było rozwiązanie zadania wojennego, którego kierownicy major Zarzycki i kapitan Hellman samodzielnemi postanowieniami dali dowód, że osiągnęli dobry stopień w wyćwiczeniu i zrozumieniu nowożytnej walki.

Po inspekcyi, znajdujących się we wzorowym porządku i czystości koszar, wspólna biesiada w przystrojonem i wesołe sprawiającem wrażenie kasynie dała możność oficerom niemieckim i polskim do wzajemnego towarzyskiego zbliżenia się.

Popołudnie było poświęcone znowu służbie, w której kompanie 2-go batalionu I pułku piechoty, w ćwiczeniach i przezwyciężaniu przeszkód stwierdziły również wojskową dokładność i rzeźkość, jak defilujący później w wojsku sztabowem oficerowie. Po krótkim, koleżeńskim, wspólnym pobycie w parku, pożegnał się generał-pułkownik Beseler w serdeczny sposób. Generał-gubernator z pełnem przekonaniem powinszował pułkownikom Minkiewiczowi i Berbeckiemu osiągniętych niezmordowaną i ofiarną pracą rezultatów.

Całkowicie udana inspekcya stwierdziła, że dokonane przez generała piechoty Bartha przy pomocy niemiecko-austryackiego personalu wyćwiczenie stworzyło świetną podstawę, na której wytworzyć ma się polskie wojsko udyscyplinizowane, które dorosło do wszystkich wymagań.

Z warszawskiej kroniki politycznej.

Warszawa, 30 września.

Odezwa werbunkowa do wojska polskiego rozlepiona została po rogach ulic.

„Jedność Robotnicza" z dnia 29 zm. donosi, że na ostatniem posiedzeniu komisyi porozumiewawczej stronictw lewicowych przedstawiciele Polskiej partyi socyalistycznej złożyli oświadczenie, że partya zamierza rozluźnić swój stosunek do komisyi, nie wyrzekając się współdziałania w miarę potrzeby. Odpowiednie propozycye konkretne P. P. S. ma przedstawić w swoim czasie.

„Gazeta Poranna" z 29-go zm. donosi:

W Zjednoczeniu ludowem, którego ekspozyturą w Radzie stanu jest tak zw. Klub ludowy, zarysował się dość poważny rozłam. Wytworzyły się w nim mianowicie dwie grupy: silniejsza z p. Wyrzykowskim na czele i słabsza liczebnie, zostająca pod kierunkiem wiceprezesa Klubu, p. Ostachowskiego i p. Leona Siemieńskiego, którzy przy pomocy prezesa honorowego Zjednoczenia ludowego, ks. Blizińskiego, a współdziałaniu ks. Malinowskiego (członek Rady stanu — centrum), oraz osób, jednoczących się przy tygodniku »Polska«, starają się wpływy pierwszej grupy osłabić, przywódcę zaś samego (p. Wyrzykowskiego) z organizacyi usunąć. Rozłam odbywa się na gruncie programu społecznego, który większość Zjednoczenia ludowego uzupełniła dziś zupełnie do radykalnego programu polskiego stronnictwa ludowego. Jaskrawym przykładem rozłamu jest fakt, iż wiceprezes Klubu ludowego w Radzie stanu, p. Olszewski, nie był celowo zawiadomiony o konferencyi prezydyum Klubu z p. Kucharzewskim, wobec czego założył protest, w wyniku którego p. Kucharzewski uważał za konieczne odbyć z nim taką samą, ale osobną konferencyę.

„Jedność Robotnicza" z d. 29 z. m. również donosi, że obecnie w Zjednoczeniu ludowem istnieją prądy za połączeniem się z Polskiem stronnictwem ludowem, czego pragną także ludowcy galicyjscy.

Zjednoczenie ludowe powstało jako ekspozytura aktywizmu. Założycielami jej byli między innymi b. burmistrz st. m. Warszawy, p. Zygmunt Chmielewski i p. Piątkowski. Odrębny element stanowiła grupa ks. Blizińskiego z Liskowa. Przez dłuższy czas Zjednoczenie ludowe pozostawało pod cichem kierownictwem Związku budowy państwa polskiego. Za przewodem Związku Zjednoczenie ludowe weszło do Rady stanu, uzyskując 10 miejsc, przeważnie z nominacyi. W Radzie stanu zarysowała się wkrótce przemiana. Chłopi okazali się bardziej radykalnymi politycznie od leaderów aktywistycznych i wyłamali się z pod wpływu Związku budowy państwa polskiego, kierując się w stronę haseł Polskiego stronnictwa ludowego i podkreślając między innemi mocno sprawę Sejmu. Aktywizm stracił wszelki wpływ na ludowców.

Mowa posła Seydy.

Na czwartkowem posiedzeniu komisyi budżetowej przemawiał także — jak już donieśliśmy — prezes Koła polskiego, pos. Seyda. Mowę jego podają obecnie dzienniki poznańskie w następującej osnowie:

My Polacy wobec obecnego kryzysu rządowego zachowujemy się dosyć powściągliwie. — Od demokratyzacyi i parlamentaryzacyi rządu możnaby się spodziewać zasadniczej zmiany systemu antypolskiego. Dotąd jednak — uczy nas doświadczenie — system silniejszy był, niż osoby kierownicze w rządzie. Specyalnie po p. hr. Hertlingu spodziewaliśmy się, że inne będą rządy. W jego wywodach przedwczorajszych jednakowo dotknęło nas, kiedy mówił o tem, że co do ochrony małych narodów Niemcy mają spokojne sumienie. Objaśnię to na przykładzie, jak o stosunkach w Prusiech sądzą niezainteresowane osoby trzecie. Przed wojną skarżył mi się Serb z Węgier, że tam nie ma publicznych szkół serbskich, a Serbowie za własne pieniądze muszą utrzymywać szkoły prywatne dla swych dzieci. Gdy mu wyjaśniłem, że nam Polakom, którzy również publicznych szkół polskich nie mamy, nie wolno nawet za własne pieniądze utrzymywać prywatnych szkół polskich, ani nawet nie wolno udzielać prywatnie nauki polskiej, wyśmiał mnie, uważając takie stosunki za niemożliwe w państwie kulturalnem. Gdy mu prócz tego tłumaczyłem, że istnieje u nas rządowa komisya kolonizacyjna, która wykupuje większą i mniejszą własność polską, a dodałem, że nie wolno większym właścicielom parcelować, ba, nawet domu nie wolno zbudować na zakupionej parceli bez zezwolenia, natenczas nazwał takie stosunki, oburzając się, barbarzyńskiemi. Jak wobec tego wygląda wyraz o spokojnem sumieniu? Musi to być już niewrażliwe (robustes) i szerokie (weites) sumienie. I to się mówi w chwili, w której żąda się dla mniejszości niemieckiej w Polsce autonomii narodowej, podczas gdy tak się traktuje 4-milionową ludność polską!

Odnośnie do celów wojennych, powiedział prezes Koła Polskiego, że nareszcie nie mówi się już o pokoju gwałtu, lecz o pokoju porozumienia, jak stosunki się ułożyły obecnie, w najwłaściwszym interesie własnym narodu niemieckiego... Ale jakże wygląda pokój na wschodzie. Czem jest wykonanie pokoju brzeskiego lub bukareszteńskiego? To nie jest pokój porozumienia. Przecież sam rząd sowietów rosyjskich oświadczył, że przyjął pokój tylko przynaglony stosunkami, skoro Rosya potrzebuje czasu do odetchnięcia. A i w Rumunii silna już rozpoczęła się agitacya przeciw pokojowi bukareszteńskiemu. Takie stosunki przenigdy nie mogą być podstawą trwałego i mocnego pokoju. Od Rosyi odłączono nietylko Polskę, co naturalne, i inne kraje, ale i Ukrainę, bez której Rosya istnieć nie może. Zrobiono z Ukrainy państwo samodzielne na mocy układów z osobistościami, które dotego bynajmniej nie były legitymowane, które do stolicy państwa się dostać nie mogły, aż ich wojska niemieckie tam wprowadziły. Następnie tych wprowadzonych jako rząd Ukrainy usunięto, a po części do więzienia wtrącono. — A jakież stosunki na Litwie, w Polsce, w krajach bałtyckich? Ani na historyczne, ani na etnograficzne stosunki i granice nie zważano. Grodna i Białegostoku nie przydzielono Polsce, a Wilno ma się stać stolicą państwa litewskiego, mimo, że ma zaledwie 2 procent ludności litewskiej.

Czy Europa na kongresie pokojowym zgodzi się na takie stosunki? W interesie ludności niemieckiej leży ich zmiana gruntowna. A z ludnością tamtych krajów, jak postąpiono? Przemysł zniszczono przez zabranie maszyn, surowców itp., z rolnictwa wyciśnięto wszystko, do ostatniej, ostatnią krowę, ostatniego konia nieraz zabrano. Ludność zaś roboczą złudnemi obietnicami i prostym gwałtem zabrano z kraju, a trzyma ją się tutaj w warunkach marnych, jakoby niewolników. Czy takie są metody godne pokoju porozumienia? Ludność polską na Litwie trzyma się z dala od jej własności, którą zasekwestrowano (1.700 większych posiadłości), a właścicieli nie wpuszcza się do gospodarstwa własnego. W podobny sposób zabrano domy (poseł Erzberger: a umieszczono w nich nierządnice!) Reemigrantów z Rosyi poddaje się gruntownemu oczyszczeniu (zresztą może i zdrowotnie potrzebnemu), ale kobiety nago w obecności żołnierzy kąpać się muszą, a gdy komisarz polski przeciw temu protestował, aresztowano go i wypuszczono go dopiero po złożeniu 3.000 marek kaucyi. W roku 1917 około 40 milionów marek kar ściągnięto od biednej ludności. Czy takie powinny być metody? Należy je zaraz od fundamentu zmienić. Jak zastosowano zasadę stanowienia o sobie narodów w krajach nadbałtyckich, to mówca poprzedni (Ledebour, niezawisły socyalista) przedstawił. Charakterystyczną jest rzeczą, że nie postąpiono według interesów danych narodów i krajów, ale według rzekomych interesów niemieckich. W Kurlandyi utworzono przedstawicielstwo krajowe z pośród wielkiej posiadłości, ponieważ jest niemiecka; na Litwie zaś, ponieważ wielka własność tamtejsza jest polska, utworzono przedstawicielstwo krajowe z t. zw. litewskiej inteligencyi miejskiej, która jest nikła, a przed wojną żadnej roli nie odgrywała, ani żadnego wpływu nie miała.

Ludności żydowskiej zaś wcale nie uwzględniono. Wywody komisarza bar. Falkenhausena wcale nie pozwalają się spodziewać naprawy stosunków przez t. zw. rozszerzenie przedstawicielstwa krajowego.

W Królestwie Polskiem Rada Regencyjna i Rada Stanu, ustanowione przez władze okupacyjne, nie mają żadnego wpływu (nichts zu sagen), żywot ich jest pozorny (führen ein Scheindasein). Rzeczywistą administracyę cywilną prowadzi generał-gubernatorstwo. Nawet w oddanych już gałęziach administracyi, np. w oddziale sprawiedliwości, generał-gubernator zarezerwował sobie takie prawa, że np. niedawno oświadczył, iż nie może respektować wyroków sądów polskich. Taka państwowość jest państwowością pozorną (Scheinstaatlichkeit). Życzeń ludności polskiej się nie uwzględnia. Czy rzeczywiście sądzi się, że w taki sposób rozwiąże się sprawę polską definitywnie? Jest zupełnie wykluczone, żeby naród polski uznać mógł tak zwane rozwiązanie sprawy polskiej przez mocarstwa centralne jednostronnie, bo się to sprzeciwia stanowieniu o sobie narodu polskiego. Wypowiedzieć to należy, że w tej chwili niema organu, któryby przedstawiał naród polski, ani Rada Regencyjna, ani Rada Stanu nim nie jest. Tylko prawdziwie demokratyczne przedstawicielstwo narodowe mogłoby stanowić o losach narodu. Sprawa polska w swej ogólności była zawsze, a jest i jest wybitnie międzynarodową sprawą, która nietylko obchodzi mocarstwa centralne, ale całą Europę. Dlatego zgodzić się nie możemy na jednostronne jej rozwiązanie. Powszechny kongres pokojowy, jak swego czasu wiedeński, rozstrzygnie ją, a jednostronne rozstrzygnięcie jest przedwczesne.

Sympatycznie dotknęły nas wywody hr. Hertlinga co do związku narodów. Spodziewamy się, że w takim związku żaden naród nie będzie mógł gnębić drugiego, lecz że każdy naród wolny i nieskrępowany będzie mógł rozwijać się. To jedynie umożliwi pokój trwały.

Armia polska na froncie zachodnim.

»Wiadomości Polskie« z 22 września przynoszą następujące informacye:

»Westminster Gazette« z 8 sierpnia b. r. zamieszcza w sprawie armii polskiej informacye hr. Wład. Sobańskiego:

»Westminster Gazette« stwierdza w nich przedewszystkiem, że armia polska na froncie zachodnim jest niezależną jednostką bojową, dla której przydzieleni są przedstawiciele mocarstw ententy. Genezę i znaczenie tej armii wyłuszcza hr. Władysław Sobański, »przedstawiciel w naszym kraju komitetu, który całym ruchem kieruje«. Wręczenie sztandarów jest wedle hr. Sobańskiego wypadkiem wielkiej politycznej wagi, szczególnie z powodu udziału prezydenta republiki i obecności francuskiego min. spraw zagranicznych. Polska armia jest armią »par excellence« ochotniczą. Żołnierze płyną ze wszystkich sprzymierzonych krajów, lecz przedewszystkiem z Ameryki. Z Anglii również zaciągnęła się pewna liczba Polaków i został tutaj otwarty urząd rekrutacyjny. Dziś wstąpić może w Anglii do armii polskiej każdy Polak, były poddany rosyjski. Pierwsza dywizya stanęła już pod bronią, a składa się z piechoty, artyleryi, konnicy, pionierów i lotników. Pan Sobański dał dalej szereg informacyi tyczących finansowego ustroju armii, o których jednak »Westminster Gazette« milczy i stwierdził, że państwa ententy uznały naród polski za sprzymierzeńca, który z niemi walczy przeciw państwom centralnym.

Tworząc na froncie zachodnim armię, Polacy dali wyraz swemu przekonaniu, że tylko zupełne zwycięstwo aliantów może Polsce przynieść urzeczywistnienie jej narodowych celów. — »Szczęśliwi jesteśmy — stwierdził p. Sobański — że możemy dać dowody tej naszej wiary inaczej niż słowami. Krew polska przelana wraz z krwią synów Francyi, Wielkiej Brytanii, Włoch, Ameryki i Belgii stworzy braterstwo broni wielkich narodów świata, walczących o lepszą przyszłość ludzkości. Wiemy, że oczy całej Polski skierowane są na tę armię we Francyi, jedyną istniejącą armię polską. Wszystkie serca polskie są przy tych synach narodu, którzy pod własnym sztandarem walczą za wolność i integralność Ojczyzny«.

Następnie w tej samej »Westminster Gazette« p. Kozicki kreśli historyę napoleońskich Legionów i wojsk polskich Królestwa Kongresowego. Przechodzi do wysiłków polskich w czasie wojny, mających na celu stworzenie własnej siły zbrojnej: mówi o losie Legionów i korpusu Muśnickiego. Dziś, wedle p. Kozickiego, istnieje tylko jedna armia polska. Została ona stworzona dekretem prezydenta republiki dnia 4 marca 1917 roku. Jest ona uznaną i wspomaganą przez wszystkie sprzymierzone rządy. Walczy za jedną, niepodległą i zjednoczoną Polskę.

»Victoire« z 8 sierpnia przynosi wiadomość z frontu:

»W ostatnich dniach na froncie francuskim batalion strzelców autonomicznej armii polskiej, której powierzono trudną misyę, zdołał zmusić do odwrotu 66 pułk piechoty pruskiej, zadając mu poważne straty, wziął do niewoli przeszło 400 jeńców, w tem kilkunastu oficerów.

Postępowcy niemieccy o sprawie polskiej.

Na walnem zebraniu stronnictwa postępowego Prus Zachodnich omawiano kwestyę polską. Radca handlowy Dietrich z Torunia wygłosił o kwestyi tej referat, który uzupełnił radca sprawiedliwości Aronsohn także z Torunia, a w tej samej sprawie przemawiał również poseł Hermann. Wedle »Danziger Ztg.« powzięto następującą rezolucyę:

»Postępowe stronnictwo ludowe Prus Zachodnich wita z uniesieniem mowę, wygłoszoną niedawno temu przez wicekanclerza Payera, odnoszącą się do wojny i celów pokojowych. Mianowicie godzi się zupełnie na wywody dotyczące wschodu, że jeżeli wykaże się konieczność przywrócenia przedwojennego stanu terytoryalnego, nie będzie się to odnosiło do naszych [illegible] wschodnich. Z tego powodu stronnictwo godzi się na zasady, na jakich ma być [illegible] nowe Królestwo Polskie, ale spodziewa się gwarancyj nie tylko w celu obrony Niemców na nowo utworzonem państwie, ale i obrony z tej za strony granicy przeciwko wszelkim irredentystycznym agitacyom z tamtej strony granicy pochodzącym. W wewnętrznej polityce wobec Polaków zaleca zarząd stronnictwa życzliwe zachowanie się wobec obywateli polskich i żąda zupełnego politycznego i ekonomicznego równouprawnienia ludności polskiej, z drugiej jednak strony żąda ze strony polskich współobywateli najzupełniejszego uznania się za państwowych obywateli i nieodróżniania dawnych polskich dzielnic od królestwa pruskiego. Żąda usunięcia wszelkich prawnych przepisów, noszących charakter ustaw wyjątkowych, równocześnie jednak utrzymania wszelkich zarządzeń, mających na celu upewnienie i podniesienie niemieckiego charakteru kresów wschodnich. Tak jak z jednej strony uważa ustawę o wywłaszczeniu za niepożądaną, tak z drugiej strony żąda przeprowadzenia w dalszym ciągu kolonizacyi. Dodatki kresów wschodnich dla urzędników i nauczycieli należy zatrzymać, ale powinny być rozciągnięte na wszystkie koła na kresach wschodnich i być niezależnemi od woli przełożonych.

Bezwzględnie należy utrzymać niemiecki charakter szkoły. Nie stoi temu na przeszkodzie udzielanie religii w języku polskim dzieciom w najniższych klasach. Trzeba dążyć do zapewnienia ogólnego szkół symultannych i bezwzględnego usunięcia duchownych od nadzoru szkolnego. Pod względem ekonomicznym [illegible] się wszelkiego uwzględnienia [illegible] komunikacyj, jak najrychlejszego uregulowania Wisły i wybudowania sieci kanałowej. Odnośnie do ustawy wyborczej żąda zaprowadzenia wyborów proporcyonalnych w okręgach z mieszaną ludnością na kresach wschodnich.

Postępowcy niemieccy Prus Zachodnich widocznie niczego się nie nauczyli, mimo pogłębionej nauki, jaką daje wojna światowa w obecnem jej stadyum.

Niemcy przeciw szkołom polskim na Białorusi.

Naczelny dowódca X armii niemieckiej wydał następujące przepisy o szkolnictwie, ogłoszone w "Dzienniku Mińskim":

»Wszystkie szkoły i inne zakłady naukowe i oświatowe w obrębie 10 armii podlegają nadzorowi głównego dowództwa 10 armii. Na otwarcie nowych lub przekształcenie istniejących szkół i innych zakładów naukowych i oświatowych należy uzyskać pozwolenie głównego dowództwa armii. O ile zakład służy wyłącznie do celów kościelnych, to wystarcza zawiadomienie głównego dowództwa armii. Szkoły i inne zakłady naukowe i oświatowe, otwarte lub przekształcone po 1 sierpnia 1918 r., winny dodatkowo uzyskać pozwolenie głównego dowództwa armii. O ile dotyczy to zakładów, służących wyłącznie celom kościelnym, wystarczy dopełniające zawiadomienie. Na nominacye i objęcie posad kierowników i nauczycieli szkół i zakładów naukowych i oświatowych uzyskać należy pozwolenie głównego dowództwa armii. Oddzielne przepisy o zatwierdzaniu na posad przez kierowników i nauczycieli w szkołach, służących wyłącznie celom kościelnym pozostają w mocy. Każde pozwolenie lub zatwierdzenie może być cofnięte. Kierownicy i nauczyciele państwowych i im równych szkół, zakładów naukowych i oświatowych, mogą być przeniesieni dla dobra służby do innych zakładów. Nauka winna się odbywać w języku rosyjskim z wyjątkiem oddzielnych wypadków, w których główne dowództwo zezwoli, na naukę w innym języku. Nauka religii, o ile możności, powinna być udzielana w języku ojczystym.

Przy głównem dowództwie armii ustanawia się dla nauczycieli krajowe kuratoryum szkolne. Tyle mówią przepisy X armii. Oczywiście ostrze tych przepisów skierowane jest w szkoły polskie, bo białoruskich niema tam wcale. Niemcy, nie wiedząc za co, na co i po co, wysługują się zatem Rosyi. Kurs wszechniemiecki święci tryumfy nadal na Białorusi.

Kronika.

Kraków, 2 października.

NĘDZA URZĘDNIKÓW. Jak już donieśliśmy, w dniu 6 października b. r. odbędą się w całej Galicyi wiece funkcyonaryuszów państwowych z żądaniem: natychmiastowego podwyższenia dodatków drożyźnianych i aktywalnych o 100 procent; posunięcia wszystkich funkcyonaryuszów państwowych o jedną rangę wyżej, wliczenia lat służby podczas wojny podwójnie tak do awansu, jak też emerytury, bezzwłocznej pomocy rządu w akcyi oddłużenia funkcyonaryuszów państwowych.

Wśród urzędników panuje od dawna ogromne rozgoryczenie dlatego, ponieważ rząd nie umiał, czy nie chciał wziąć się do poprawy doli urzędniczej. Rząd ten tylko łatał, regulował pobieżnie pobory swoich funkcyonaryuszów, ale zawsze zapóźno i niedostatecznie; to też urzędnicy zeszli do rzędu proletaryuszów społecznych.

W obecnych czasach robotnik, zajęty przy zwożeniu węgla, zarabia miesięcznie więcej, aniżeli urzędnik z wykształceniem uniwersyteckiem w ósmej randze. Nic też dziwnego, że klasa urzędnicza w czasie wojny z wyjątkiem paskarzy zubożała materyalnie, tracąc przytem zdrowie, potrzebne do dalszej pracy. Urzędnicy będą odtąd liczyć jedynie na własne siły, a zebranie w dniu 6 b. m. ma być ostatnie.

Do rzeszy pokrzywdzonych i mocno rozgoryczonych należy też nauczycielstwo szkół średnich, które również solidarnie z urzędnikami państwowymi weźmie udział w akcyi, zamierzonej w całym kraju dla poprawy bytu. Nauczycielstwo to domaga się także między innemi mianowania co najmniej 400 suplentów rzeczywistymi nauczycielami w Galicyi.

W SPRAWIE REKLAMACYJ WOJSKOWYCH. »Zeit« pisze: Jak już wiadomo, zarządziły władze wojskowe zwolnienie ze służby wojskowej takich oficerów, którzy w swoim zawodzie cywilnym są urzędnikami państwowymi, a to ze względu na wielki brak urzędników państwowych. Zwolnienia oficerów młodszych, ze służby frontowej, czy też innej jakiejś służby wojskowej niezbędnych, są naturalnie niemożliwe, podczas gdy ze starszych, do służby mniej już zdolnych oficerów, łatwiej można zrezygnować. Zarząd wojskowy zarządził tedy, że podania oficerów z roczników 1865 do 1869, którzy, będąc urzędnikami państwowymi, proszą o pozostawienie ich w czynnej służbie wojskowej, należy bezwarunkowo odrzucać. Dalej donosi »Zeit«, że aż do poprawienia się stanu liczebnego formacyj, zostaną wszystkie generalne i indywidualne reklamacye szarż i żołnierzy z armii w polu wstrzymane. Dotyczące zarządzenie wchodzi natychmiast w życie. Wyjątek stanowią tylko te kategorye i osoby, których zwolnienia naczelna komenda armii już dozwoliła.

BUDŻET GMINNY MIASTA KRAKOWA. Wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego odbyło się posiedzenie budżetowe sekcyi drogowo-kanałowej. Po obszernej dyskusyi budżet uchwalono. Do komisyi budżetowej wybrany został radca miejski p. Władysław Turski.

Dzisiaj odbędzie posiedzenie budżetowe kuratoryum Muzeum techniczno-przemysłowego i Instytutu dla popierania rękodzieła.

ZUŻYTKOWANIE MATERYAŁÓW WOJENNYCH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przystąpiła w charakterze udziałowca do spółki dla zużytkowania materyałów wojennych »Demobil« we Lwowie, która utworzyć ma w Krakowie organizacyę filialną dla zachodniej części kraju. »Demobil« dysponuje już obecnie pewnemi ilościami drzewa budulcowego i opałowego, oraz gotowymi barakami, drutem kolczastym i telefonicznym, zapasami żelaza kantowego i okrągłego, siatek drucianych, blach falistych, płyt stalowych i t. d. W najbliższych dniach spodziewane jest nabycie kolejek wąskotorowych, oraz cementu.

WYSTAWA OBRAZÓW IGNACEGO PINKASA. W domu przy ulicy Szewskiej l. 21 otwartą została przed kilku dniami wystawa obrazów Ignacego Pinkasa, jednego z przedstawicieli młodszej generacyi malarzy. Obrazy tego artysty, przed niedawnym czasem wystawione w pałacu Towarzystwa sztuk pięknych, zwróciły uwagę miłośników sztuki na młodego artystę, który przedstawił się w nich, jako niepośledni talent, idący po drodze szybkiego krystalizowania się w zdecydowaną indywidualność malarską. Na urządzonej obecnie zbiorowej wystawie zgromadził p. Pinkas dorobek ostatnich kilku miesięcy, obejmujący około 40 płócien, wysoce interesujących zarówno pomysłem, jak i techniką wykonania. Widzimy tu cykl portretów, uderzający subtelną techniką rysunkową i miękką tonacyą barw, doskonale w perspektywie interieury, kwiaty, pełne wdzięku w wyrazistym kolorycie, studya rodzajowych głów i przepyszne wprost pejzaże. W tym ostatnim rodzaju uderza niezwykle subtelnie oddany sentyment krajobrazu mglistego, ujmujący poezyą nieokreślonego czaru, przypominającego melancholię pejzażów Pankiewicza lub Chełmońskiego. W portretach zwraca uwagę rozmaitość tła i kolorystyki, czarem jaskrawej, częściej o szarym nastroju melancholii i zamyślenia. Całość wystawy bardzo interesująca ze stanowiska malarskiego daje świadectwo talentowi, który śmiało kroczy po drodze najlepszego rozwoju, zachowując pełnię indywidualizmu, wolnego od banalności.

Wystawa urządzona, ciesząca się wielkiem powodzeniem, została przedłużoną do niedzieli, 6 b. m., włącznie. Interesujący ten zbiór oglądać można w godzinach od 11 do 1 w południe i od 3—4 po południu. Wstęp bezpłatny.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, we środę, dnia 2 b. m., po raz czwarty »Wyzwanie« B. Gorczyńskiego z p. Zielińską w popisowej kreacyi Antoniny.

Jutro pierwszy z zapowiedzianych wieczorów czwartkowych, w którym wznowiony będzie dramat St. Przybyszewskiego »Dla szczęścia« z pp.: Bednarzewską (Helena), Solską-Grosserową (Olga), Sosnowskim (Zdziarski), w roli Mlickiego przedstawi się publiczności naszej Janusz Starzewski, b. artysta sceny łódzkiej, a ostatnio teatru Polskiego w Warszawie.

OZIĘBIENIE. Od kilku dni nastąpiło znaczne oziębienie, zwłaszcza w godzinach wieczornych chłód i zimno dają się silnie odczuwać. Do tego oziębienia przyczynił się dzisiejszej nocy deszcz, padający także i w godzinach rannych. Powoli jesień zaczyna się aklimatyzować, a wraz z nią nadchodzą coraz większe troski, związane z opałem, odzieżą i aprowizacyą. Zwłaszcza zapowiedzi, dotyczące opału, brzmią dziwnie niepokojąco, zwłaszcza, gdy się równocześnie zważy inne trudności w utrzymaniu i wyżywieniu rodzin. Jeżeli niebo nie będzie miało nad nami litości i zeszle zimę równie srogą, jak przed dwoma laty, to będzie nam bardzo ciężko »przetrzymać«. Będziemy, dzwoniąc zębami, pracowali przy biurkach we futrach i zimowych paltach. Perspektywa wcale nie wesoła.

ZE SPORTU. Staraniem oddziału kolarzy Sokoła krakowskiego odbyły się dnia 29 z. m. wyścigi kolarskie na szosie mogilańskiej z następującym wynikiem: I. Bieg pań 4 km. 1. Leśniakówna 12 min. 2. Piskorzówna 13 min., Mańkówna 13 min. 5 sek. II Bieg gości 6 km. 1. Sikorski 13 min. 28 sek. 2. Rudawski 14 min. 55 sek. 3. Michalek 15 minut. III. Bieg panów o mistrzostwo O. K. S. K. za rok 1918—19. Meta 25 km. 1. Teo Weles 52 min 26 2/5 sek. 2. Franciszek Lenartowicz 52 min. 26 3/5 sek. 3. Tadeusz Krzanowski 57 min. 30 sek. IV. Bieg pań o mistrzostwo O. K. S. K. 12 km. 1: Ela Leśniakówna 33 m. 2 sek., 2. Anda Strojnówna 33 m. 25 sek. 3. Marya Piskorzówna 35 min. V. Bieg motorzystów 23 km. 1. Adam Łacki 30 m. 21 s. 2. Kaczmarczyk VI. Bieg ogólny 11 km. 500 m. 1. Sikorski 26 min. 1 2/5 sek: 2: Michałek:

ZAPASY PIŁKĄ NOŻNĄ. W niedzielę 6 października rozegra „Cracovia" match footballowy z »Amatorami« z Wiednia.

KURS BUCHALTERYI DLA RĘKODZIELNIKÓW. Dnia 4 b. m. odbędzie się o godzinie 7. wieczorem w lokalu Izby rękodzielniczej zakończenie kursu buchalteryi dla rękodzielników, urządzonego pod kierownictwem p. Józefa Tobiczyka za staraniem Izby rękodzielniczej i przy poparciu namiestnictwa C. O. G.

CENY OBUWIA. Jak już donieśliśmy, przy sądzie powiatowym przy ulicy Grodzkiej ustanowiono osobnego sędziego (radca p. Szymeczek) dla ustalania cen obuwia, a to z powodu ogromnej lichwy, uprawianej przez majstrów szewskich i przez kupców. Dotychczasowa działalność tego sądu jest dosyć szczupłą, gdyż publiczność nie przyzwyczaiła się jeszcze do szukania tam sprawiedliwości, mimo to jednak sąd ten wydał już kilka orzeczeń co do cen obuwia.

Pani K. wniosła zażalenie, że za parę pantofli zapłaciła p. Kaperze 200 K i zażądała ustalenia ceny. Na rozprawie pogodził się p. Kapera, zwracając część ceny kupna. Pani Stanisława B. zaskarżyła Arona Guttera, że półbuciki, kupione u niego za 100 K, rozleciały się po 4-krotnem użyciu. Oskarżony ugodził się również na rozprawie. Pan A. Z. zaskarżył szewca Józefa Dziełka, że za robotę dwóch par trzewików dla dzieci z dostarczonej przez zamawiającego skóry policzył 450 K. Sąd przyznał za tę samą robotę 148 K 28 h.

Na żądanie sądu w Oświęcimiu ustalono następujące ceny: drobnych bucików: 3 stopy skóry boksowej na wierzchy na 18 K, 30 cm. płótna średniego gatunku na 2 K 10 h, branzole ze skóry szpaltowej na 8 K, całe obcasy, sporządzone częścią ze skóry, częścią z materyału drzewnego na 1 K, za holzspan 40 h, kapsle i sznurowadła 1 K, ucha 10 h, apreturę 50 h, podeszwy 7 K 20 h, ramki szewrowe 1 K, razem 34 K 60 h, zaś koszta robocizny 8 K. Materyał i robocizna kosztować zatem powinny 42 K 60 h, 30 procent zysk 12 K 78 h, cena tedy bucików w drobnej sprzedaży powinna wynosić 55 K 38 h. Tak ustalił sąd krakowski. Oczywiście władza nie może wkraczać, jeżeli interesowani tego nie zażądają. Publiczność zatem we własnym interesie powinna odwoływać się do powyższego sądu w razie stwierdzonej lichwy, gdyż faktycznie niema innego sposobu na wygórowane ceny obuwia lub naprawki.

DOWÓZ ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCI DO KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, urzędy akcyzowe na rogatkach krakowskich nie czynią obecnie żadnych trudności w dowozie środków spożywczych do Krakowa, pilnują jednak, aby z Krakowa nie wywożono tych towarów, gdyż wywóz nielegalny z miasta odbywa się wszystkiemi drogami.

KOMUNIKAT W SPRAWIE CUKRU DO SMAŻENIA OWOCÓW. Magistrat zawiadamia, że zapasy cukru, przeznaczonego do przeróbki owoców zostały już w zupełności wyczerpane, wszelkie zatem podania w tym względzie są bezcelowe i pozostaną nieuwzględnione.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. — W czasie od 8 do 14 zm. zgłoszono w miejskim Urzędzie zdrowia następującą ilość wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne:

Płonica 7, błonica 16, 1 wypadek śmiertelny, tyfus brzuszny 7, 2 śmiertelne, u wojskowych osób 62, czerwonki 56, 8 śmiertelnych. 27 u osób wojskowych, 4 śmiertelne, tyfus plamisty 2, 1 śmiertelny, cholera infantum, 1 śmiertelny, zimnica 26, róża 1, influenza 26, 3 wypadki śmiertelne.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie odbyła się dzisiaj rano rozprawa przeciwko Piotrowi Gibasowi z Jęzora pod Szczakową o kradzież 1.600 K na szkodę pewnego gospodarza. Gibasa uwolniono.

ARESZTOWANIE BANDYTÓW. Inspektorzy policyi Buryło i Rechowicz aresztowali onegdaj dwóch niebezpiecznych bandytów Michała Gucwę i Henryka Skórnogę, którzy między innemi włamali się do biura komisowo-handlowego Lucyana Paulego i Jana Richter przy ul. Asnyka l. 9 dwukrotnie i skradli tam kosztowności, materyały na ubranie, garderobę i bieliznę wartości 40.000 koron. Ci sami bandyci okradli porucznika Jahna przy ulicy Powiśle 2 i p. Helenę Bugajską przy ulicy Łobzowskiej 6.

Z Królestwa Polskiego.

SZKOŁA NAUK POLITYCZNYCH W WARSZAWIE. W niedzielę 29 bm. odbył się w Warszawie akt zakończenia kursów wolnej szkoły nauk politycznych. Przemówienia wobec licznie zgromadzonych uczestników wygłosili dyrektor szkoły dr E. Reyman; oraz przedstawiciel departamentu stanu p. W. Mazurkiewicz.

Z kolei wystąpił z piękną mową wiceminister p. Dembiński, jako profesor szkoły, wykazując pewne analogie między dobą obecną przełomową w dziejach Polski a dobą przełomową w końcu stulecia 18-go.

Następnie sekretarz zarządu szkoły p. Tadeusz Tchórzewski odczytał listę absolwentów tegorocznych na wydziałach politycznym, społecznym i handlowym, podkreślając, że z 55-ciu słuchaczów kursu nauk dyplomatycznych i konsularnych, przystąpiło do egzaminów 25, z których dyplomy otrzymało tylko 22, a na wydziałach handlowym i społecznym z 78 osób zgłosiło się do egzaminu tylko 32, a mianowicie: 23 na wydziale społecznym, 12 w sekcyi administracyjnej, i w tej liczbie 2 panie, oraz 11 w sekcyi społ. ekonomicznej i w tej liczbie również 2 panie, a 9 na wydziale handlowym (w tej liczbie 3 panie).

Po przemówieniach odbyło się wręczenie dyplomów absolwentom.

POWOŁANIE PROF. HALECKIEGO NA UNIWERSYTET WARSZAWSKI. Polskie ministerstwo oświaty powołało dotychczasowego docenta uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Oskara Haleckiego, na katedrę wschodniej Europy na uniwersytecie warszawskim. Wykłady rozpocznie w półroczu zimowem 1918/19 roku. Dr Halecki, urodzony 1891 roku w Wiedniu, odbywał studya na uniwersytecie w Krakowie, gdzie uzyskał w roku 1913 doktorat filozofii »sub auspiciis imperatoris«. Po studyach archiwalnych w Warszawie, Wilnie, Nieśważu, Królowcu i Wiedniu, habilitował się w Krakowie 1915 roku z historyi polskiej. Z ważniejszych prac ogłosił: »Pod Łedziów«, »Zgoda Sandomierska 1570 roku«, »Powołanie Władysława Opolczyka na tron«, »Przyłączenie Polesia do Korony w roku 1569«, »Ostatnie lata Świdrygiełły«, »Litwa, Ruś i Żmudź, jako części składowe W. Ks. Litewskiego«, »Dwaj ostatni Jagiellonowie«, »Die Beziehungen der Habsburger zum lithauischen Hochadel«, »Des Nationalitäten Problem im alten Polen«, »Polens Ostgrenze« i t. d.

W SPRAWIE ORGANIZOWANIA MILICYI PAŃSTWOWEJ udali się niedawno z Warszawy do Lublina p. wiceminister spraw wewnętrznych, dr Stanisław Ustyanowski, przedstawiciel wydziału policyi min. spraw wewn., p. Bodzęcki i komisarz milicyi warszawskiej p. Charlemagne.

Ze świata.

PO ABOLICYI PROCESU W MARMAROS SZIGET. (Losy świadków i oskarżonych). Jak donosi lwowski „Wiek Nowy", cesarski edykt abolicyjny został zakomunikowany oskarżonym i świadkom przez gen. Schillinga w sobotę rano. Nakaz ten przyjęty został ze zrozumiałą radością, która malowała się na twarzach oficerów i żołnierzy, wybladłych z powodu tylomiesięcznego więzienia.

Świadkowie trzymani dotąd pod strażą odzyskali natychmiast wolność. Na podstawie przepustek mogą przebywać na mieście. Ze zmierzchem dopiero wracają do koszar.

Oskarżeni w dniach najbliższych mają odzyskać te same prawa wolnościowe. Zostaną oni zapewne urlopowani, poczem kolejno będą otrzymywać powołania do swych komend uzupełniających. Przystęp do więzienia nie napotyka już na dawne trudności.

Trybunał, jakoteż obrońcy w osobach mec.: Dwernickiego, Kwiecińskiego i Przeworskiego bawią jeszcze w Marmarosz Sziget.

DZIEŃ ŚW. WACŁAWA W PRADZE minął — jak donoszą pisma czeskie — wśród ogromnych manifestacyj za niepodległem państwem czeskiem. Do Pragi przybyły tysiączne rzesze czeskiego ludu; w Pradze bawili również posłowie z Czech i Moraw oraz Śląska.

Na konferencyi poselskiej uchwalono wysłać telegraficznie pozdrowienie do reprezentantów Słowian południowych i Polaków.

Dla utrzymania porządku skonsygnowano ogromną ilość wojska i żandarmeryi.

WIĘZIEŃ — KANDYDATEM NA POSŁA. W miejsce Jerzego Vollmara, socyalistycznego posła w Monachium, który zrezygnował z mandatu, postawili niezawiśli socyaliści kandydaturę Kurta Eisnera, redaktora, siedzącego w więzieniu od kilku miesięcy za podburzanie do strajków.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We środę, dnia 2 października: »Wyzwanie« B. Gorczyńskiego.

We czwartek, dnia 3 października: »Dla szczęścia« St. Przybyszewskiego.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).